

6



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA ROBOTNICZA

ul. Podwale 62

50-010 Wrocław

Nr z dn.

1 8 9 1 8 1 7 - 0 6 - 9 0

**Jutro premiera
w Teatrze Polskim**

**U Szurmieja
Lejzorek
zaśpiewa**

Bohater powieści Ilii Erenburga — Lejzorek Rojtszwańca ma wielu literackich i filmowych kuzynów, jak Szwejk, Kubuś Fatalista, Chaplin czy Gelsomina z „La strady”. W niedzielę, czyli jutro na scenie Teatru Polskiego we Wrocławiu premiera „Burzliwych przygód Lejzorka Rojtszwańca” w reżyserii Jana Szurmieja, z oprawą plastyczną duetu: Krzysztof Baumiller (scenografia) — Marta Hubka (kostiumy) i baladami pary: Janusz Tylman (muzyka) — Andrzej Ozga (słowa). W roli tytułowej zobaczymy Krzysztofa Dracza, który będzie tańczył i śpiewał, bowiem spektakl oscyluje w stronę musicalu.

SEMP

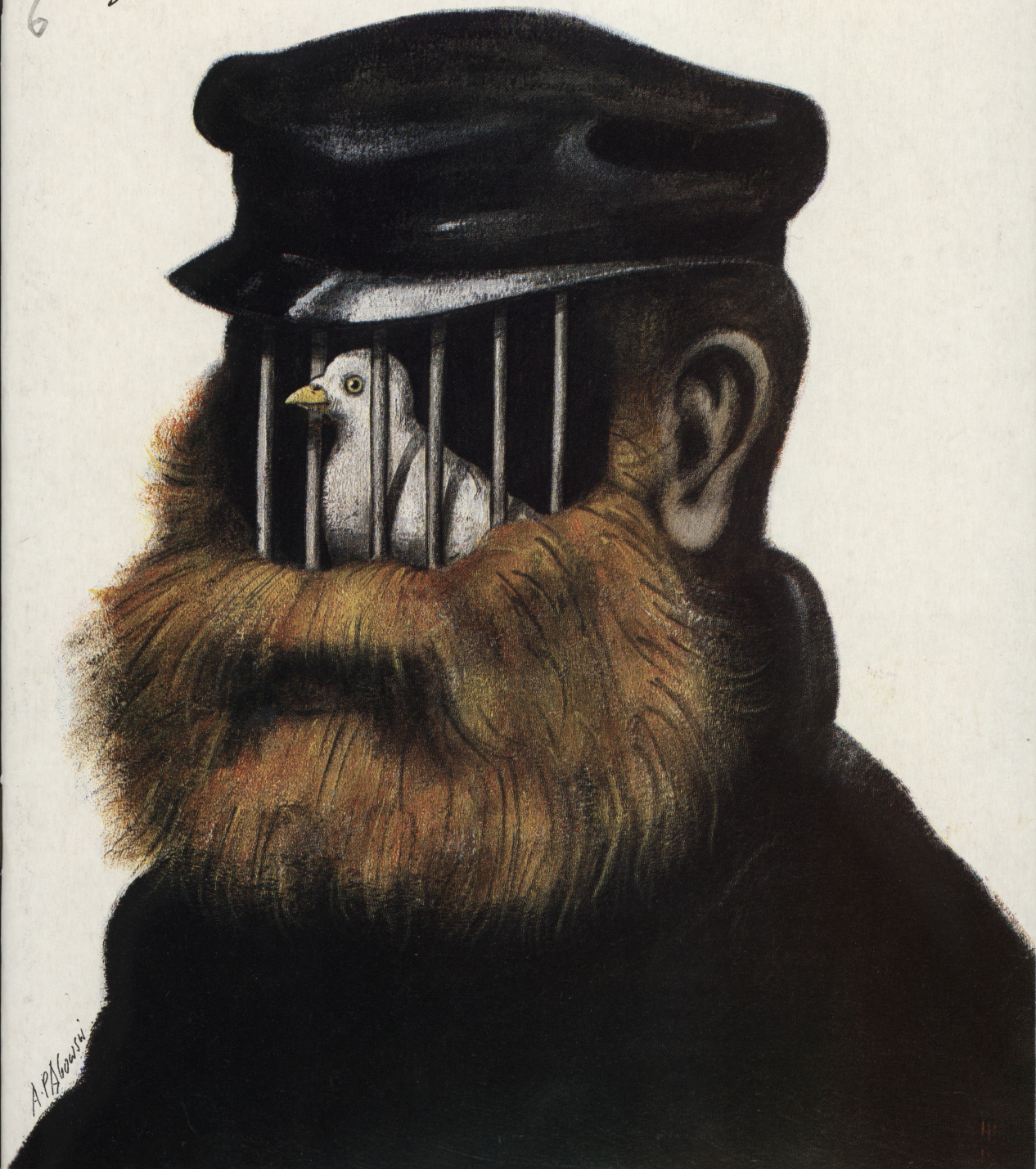
Ilia Erenburg

Teatr Polski Wrocław 1990

BURZLIWE ŻYCIE LEZORKA ROTSZWANCA

Reżyseria, inscenizacja i choreografia - Jan Szurmiej, scenografia: Krzysztof Baumiller
muzyka: Janusz Tyłman, ballady: Andrzej Œga,
Kostiumy: Marta Hyłka

6



Dyrektor Naczelny i Artystyczny
JACEK WEKSLER
Zastępca dyrektora
KRZYSZTOF TENEROWICZ
Kierownictwo literackie
ANDRZEJ FALKIEWICZ
JAROSŁAW SZYMKIEWICZ

ILIA ERENBURG

**BURZLIWE ŻYCIE
LEJZORKA ROJTSZWAŃCA**

(Burnaja żizń Łazika Rojtszwanieca)

Przekład

ROMAN ZAWADZKI

Adaptacja sceniczna

ROMAN ZAWADZKI, JAN SZURMIEJ

Reżyseria, choreografia i inscenizacja

JAN SZURMIEJ

Scenografia

KRZYSZTOF BAUMILLER

Kostiumy

MARTA HUBKA

Teksty ballad

ANDRZEJ OZGA

Muzyka

JANUSZ TYLMAN

Premiera 17 czerwca 1990

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji ZG ZASP

OBSADA:

Lejzorek Rojtszwaniec — KRZYSZTOF DRACZ

Obraz I — HOMEL

Prezes Sądu — EDWIN PETRYKAT
 Ławnicy — ROBERT CHODUR, WOJCIECH
 KOŚCIELNIAK, IGOR KUJAWSKI
 Obrońca Landau — FERDYNAND MATYSIK
 Prokurator — HENRYK NIEBUDEK
 Feniusia Gerszanowicz — JOLANTA ZALEWSKA
 Gerszanowicz — ZYGMUNT BIELAWSKI
 Szacman — JANUSZ ANDRZEJEWSKI
 Matylda Pukie — HALINA ŚMIELA-JACOBSON
 Lewek — TOMASZ LULEK
 Raichenholz — JAN BLECKI
 Pfeifer — MAREK FELIKSIK
 Strażnik — ANDRZEJ WOJACZEK
 Mieszkańcy Homla — ELŻBIETA CZAPLIŃSKA, EWA KAMAS,
 KRYSZYNA KROTOSKA, MAŁGORZATA
 OSTROWSKA, ALICJA SAJ, PAWEŁ
 OKOŃSKI, WOJCIECH ZIEMIAŃSKI

Obraz II — KIJÓW

Mińczyk — TOMASZ LULEK
 Pietrow — HENRYK NIEBUDEK
 Sieriebriakow — WOJCIECH ZIEMIAŃSKI
 Anna Horenko — MAŁGORZATA OSTROWSKA
 Urzędnicy — JAN BLECKI, ROBERT CHODUR,
 MAREK FELIKSIK, WOJCIECH
 KOŚCIELNIAK
 Matylda Pukie — HALINA ŚMIELA-JACOBSON
 Strażnik — ANDRZEJ WOJACZEK
 Klub NEP-u — EWA KAMAS, KRYSZYNA KROTOSKA,
 ALICJA SAJ, JOLANTA ZALEWSKA,
 JANUSZ ANDRZEJEWSKI, PAWEŁ
 OKOŃSKI, EDWIN PETRYKAT
 Mieszkańcy Kijowa — ELŻBIETA CZAPLIŃSKA, JAN BLECKI,
 IGOR KUJAWSKI, FERDYNAND
 MATYSIK, ZYGMUNT BIELAWSKI

Obraz III — MOSKWA

Lilka — KRYSZYNA KROTOSKA
 Niusia — ALICJA SAJ
 Tyczenko — HENRYK NIEBUDEK
 Archip Niezłomny — PAWEŁ OKOŃSKI
 Borys Samojłowicz — ZYGMUNT BIELAWSKI
 Czekiści — JANUSZ ANDRZEJEWSKI, JAN BLECKI,
 ROBERT CHODUR, IGOR KUJAWSKI,
 WOJCIECH KOŚCIELNIAK, MAREK
 FELIKSIK, WOJCIECH ZIEMIAŃSKI

Obraz IV — GRODNO

Borys Samojłowicz — ZYGMUNT BIELAWSKI
 Policjant — ANDRZEJ WOJACZEK
 Rotmistrz — EDWIN PETRYKAT
 Ordynans — TOMASZ LULEK
 Dzwonnik — HENRYK NIEBUDEK
 Procesja — ELŻBIETA CZAPLIŃSKA, EWA KAMAS,
 KRYSZYNA KROTOSKA, MAŁGORZATA
 OSTROWSKA, ALICJA SAJ, HALINA
 ŚMIELA-JACOBSON, JOLANTA
 ZALEWSKA, JANUSZ ANDRZEJEWSKI,
 ROBERT CHODUR, IGOR KUJAWSKI,
 WOJCIECH KOŚCIELNIAK, MAREK
 FELIKSIK, FERDYNAND MATYSIK,
 PAWEŁ OKOŃSKI, WOJCIECH
 ZIEMIAŃSKI

Obraz V — FRANKFURT

Fryzjer Franz — TOMASZ LULEK
 Pani Schenkensohn — HALINA ŚMIELA-JACOBSON
 Prezes Gminy Mojzer — ZYGMUNT BIELAWSKI
 Chaim — MAREK FELIKSIK
 Restaurator Szwarcberg — JANUSZ ANDRZEJEWSKI
 Aptekarz Dreckenkopf — IGOR KUJAWSKI
 Rzeźnik Worms — HENRYK NIEBUDEK
 Policjant — ANDRZEJ WOJACZEK

Profesor Agramow	— FERDYNAND MATYSIK
Barman Jacques	— JANUSZ ANDRZEJEWSKI
Malarz Rozenpup	— ZYGMUNT BIELAWSKI
Achilles Gonbuisson	— HENRYK NIEBUDEK
Archip Niezłomny	— PAWEŁ OKOŃSKI
Redaktor Błagowierow	— TOMASZ LULEK
Major Turagin	— EDWIN PETRYKAT
Producent Cohn	— WOJCIECH ZIEMIAŃSKI
Reżyser Kummel	— IGOR KUJAWSKI
Aktorka	— MAŁGORZATA OSTROWSKA
Grupa francuska	— EWA KAMAS, KRYSZYNA KROTOSKA, ALICJA SAJ, JOLANTA ZALEWSKA, ROBERT CHODUR, WOJCIECH ZIEMIAŃSKI, MAREK FELIKSIAK
Emigranci rosyjscy	— ELŻBIETA CZAPLIŃSKA, HALINA ŚMIELA-JACOBSON, JAN BLECKI, ANDRZEJ WOJACZEK

Obraz VII — LIVERPOOL

Armia Zbawienia	— EWA KAMAS, KRYSZYNA KROTOSKA, MAŁGORZATA OSTROWSKA, ALICJA SAJ, JOLANTA ZALEWSKA
Pastor Bottomhollow	— WOJCIECH KOŚCIELNIAK
Lewek	— TOMASZ LULEK
Komisarz Rottenton	— EDWIN PETRYKAT
Urzędnik Biura	— MAREK FELIKSIAK
Paszportów	— JAN BLECKI
Marynarz	— ANDRZEJ WOJACZEK
Policjant	— ZYGMUNT BIELAWSKI, JANUSZ ANDRZEJEWSKI, ROBERT CHODUR, FERDYNAND MATYSIK, HENRYK NIEBUDEK
Emigracja żydowska	— ELŻBIETA CZAPLIŃSKA, HALINA ŚMIELA-JACOBSON, IGOR KUJAWSKI, PAWEŁ OKOŃSKI, WOJCIECH ZIEMIAŃSKI
Chasydzi	

Lewek	— TOMASZ LULEK
Amerykanka	— HALINA ŚMIELA-JACOBSON
Szofer Bill	— WOJCIECH KOŚCIELNIAK
Chasydzi	— JANUSZ ANDRZEJEWSKI, ZYGMUNT BIELAWSKI, ROBERT CHODUR, FERDYNAND MATYSIK, HENRYK NIEBUDEK
Anioł Stróż	— ANDRZEJ WOJACZEK

EPILOG

— Cały ZESPÓŁ

Asystent reżysera	— JANUSZ ANDRZEJEWSKI
Asystent scenografa	— BARBARA KOTYS
Inspicjent	— JANUSZ ŁOZA
Sufler	— KATARZYNA KRAJEWIT
Nagranie	— HUBERT BREGULLA
Dźwięk	— KAZIMIERZ PIĄTEK
Światło	

Teatr serdecznie dziękuje firmie ROSCO za pomoc w realizacji przedstawienia.

UCIEKINIER ZE SWOICH CZASÓW

Skąd się wziął? Z Homla — ależ nie. Już prędzej z powiastki filozoficznej, ilustrującej wywody uczonych mężów. Wierzących jedynie w niebo literatury, rozciągnięte ponad ziemskim bytowaniem, ponad losem jednostek. Powiastka filozoficzna, a więc Kandyd, a więc Prostackek. Patrzący szeroko otwartymi oczami; ze zdumieniem dziecka na szaleństwa swego czasu: kataklizmy, wojny, próby uszczęśliwiania na siłę całych społeczności, fanatyzm i sloganowe pociechy, że nasz świat jest najlepszym ze światów. A jeśli jeszcze nie osiągnął doskonałości — to da się zmienić, naprawić, przebudować.

Ale cień rzucany przez niepozorną sylwetkę Lejzorka pada dalej niż epoka encyklopedystów, zajętych igraszkami uczonego dowcipu. Myślę o średniowiecznym moralitecie — Każdy — Kwidam. Dramatycznej opowieści o człowieku zagrożonym i opuszczonym przez wszystkich, gdy upominała się o niego śmierć. Historia Kwidama to dzieje ucieczki kogoś, kto pragnął — „cieszyć się rzeczami lekkimi jak wiatr”. I upominając się o swoje prawo do szczęścia zapominał, iż jest skazany na wieczną wędrówkę, wieczny i nigdy nie dający się zaspokoić głód. Przypomina się kromka chleba, o której marzył umierający pod Ścianą Płaczu krawiec. Metaforyczny chleb i niemniej metaforyczny sen o szczęśliwej ludzkości to przesłanie pisarza. Adresowane do czytelników. I chyba także do siebie samego. Ilia Erenburg sam bywał Lejzorkiem; jego życie to film złożony z epizodów komicznych, wstydliwych, groteskowych i zarazem uwznioślających to, co skażone grzechem. Lejzorek nie przeciwstawiał się fali, mogącej go znieść, zatopić, zdruzgotać. Aby uniknąć klęski — starał się płynąć na jej grzbiecie. Niosła go więc ta fala w kierunku brzegu, gdzie czekały stokroć groźniejsze niebezpieczeństwa. Po wielu doświadczeniach — wiedział: postawa wyprzedzania, wyskakiwania przed szereg, by tym lepiej się dostosować — zawodzi. Nie mógł jednak już nic zmienić w regułach gry, do której zasiadł. Ile z Lejzorka miał Erenburg — gość na bankietach w hitlerowskiej ambasadzie w Paryżu, okupowanym, podbitym, splugawionym. O czym myślał, kiedy patrzył na flagi ze swastyką. A przecież nie zdobył się na gest odmowy, protestu: był korespondentem „Prawdy”; sojusznikiem na mocy układu Ribbentrop—Mołotow... Inny przykład: Lejzorek spoglądający gdzieś z kąta pokoju w moskiewskim mieszkaniu pisarza—laureata Nagrody Stalinowskiej w chwili, gdy trwały aresztowania członków Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego. Generalissimus uznał ich za szpiegów i zdrajców. Erenburg sądził, że zajedzie pod jego dom „czornyj woron”. Spakował manatki. Czekał, kiedy przyjdą. I wezmą laureata jak swego...

Opowieść o krawcu z Homla to najbardziej osobista książka Erenburga. Zapis jego złożonej psychiki, próba obłaskawienia losu za pomocą żartów, podszytych smutną wiedzą o mechanizmie historii. Miażdżącym słabych, głuchym na wezwanie zawarte w ulicznej piosence: „kurczątko również pragnie żyć!” Szansą dla kurczątko jest tylko cierpliwe przekonywanie tego, co w dłoni trzyma nóż: kurczątko może być pozytywne. Więcej: jest niezbędne, zdolne do świadczenia usług. Właśnie taka argumentacja: dowodzenie, że jest nieszkodliwe przyspiesza kaźń.

Dopatrywanie się w Lejzorku Rojtszwańcu rysów bohatera wywiedzionego z kręgu literatury żydowskiej, przydawanie powieści Erenburga nadmiernej rodzajowości, doprawianie jej folklorem to błąd. Lejzorek jest opowieścią o Każdym. Kostium pomaga w maskaradzie. Z powodzeniem mógłby nie być Żydem, lecz reprezentantem innej narodowości. Jego świadomość wynikająca w gruncie rzeczy z nieświadomości ma cechy uniwersalne. Życie potwierdza domysł: biurokraci systemu, którego zgon dziś stał się faktem rozmnażali nigdy nie istniejące króliki, powtarzając sztuczkę bohatera powieści Erenburga. Pewnie nie słyszeli o nim nawet, lecz w analogiczny sposób wspierali dział sprawozdawczości, by fikcja sukcesów tworzyła fikcję planu, zaś fikcyjny plan gwarantował fikcyjny dobrobyt opiewany przez pracujących w sferze fikcji propagandystów... Gdyby ktoś nadal wątpił, że Lejzorek może funkcjonować w oderwaniu od językowej stylizacji i poetyki kojarzonej z Chagallem — warto powołać się na bliskiego krewnego krawca z Homla — Jana Piszczyka, któremu życie dał Jerzy Stefan Stawiński. Kim jest Piszczyk, jeśli nie Lejzorkiem? Czym są jego przygody, jeżeli nie wariantem dziejów Rojtszwańca? A przecież Piszczyk (z powieści i z filmu Munka) to opowieść o polskim losie, to biografia z atomów zdarzeń i fragmentów sytuacji, które były doświadczeniem zbiorowości.

Lejzorek jest krawcem. Piszczyk — synem krawca. Dlaczego obaj pisarze wybrali akurat ten, a nie inny zawód? Pora wspomnieć i o tym. Krawiec — zawierzmy stereotypom — to ludowy psycholog, znawca i obserwator tego, co daremnie starają się ukryć klienci. Wzrok krawca dostrzega nedoróbki natury, defekty i wady. Oglądanie Wielkich i Wspañiałych w bieliźnie zaostrza krytycyzm, skraca dystans. Nie dziwi tedy, że krawiec to ulubiona figura bajek i baśni, dowcipów i anegdot. Wprowadzając krawca — autorzy tak różni jakby choćby Zuckmayer, Gombrowicz, Mrozek — zyskują naturalny łącznik ze światem refleksji, sceptycznego oglądu mijającego czasu. Krawiec jest zawsze tym, który wie: król jest nagi, gdy wzmówi mu się fason nieistniejących szat. Pozornie udomowiony i spokojny fach kryje w sobie szaleństwo. Szaleństwo zrodzone z tęsknoty, siły marzenia, fantazji tłukącej się w klatce czterech ścian. W żydowskim folklorze znalazła się legenda o krawcu, który chciał zeszyć niebo i ziemię srebrną igłą. Wychodził na dach i szył zwieszające się strzępy chmur, aż którejs nocy spadł na bruk uliczki, krótkiej jak westchnienie.

W polskim folklorze, powstającym w warunkach godziny policyjnej, odmierzanej krokami patroli — krawiec podejmuje się uszyć garnitur dla Hitlera z metra materiału.

— Inni krawcy mówili, że to niemożliwe — zdumiewa się Führer.

— Dla nich jest pan wielki, a dla mnie bardzo mały! — odpowiada kuzyn Lejzorka.

Napisałem: kuzyn. Bo to właśnie rodzina nieszczęsnego amanta Feniusi Gerszonowicz; ofiary nadczyjności towarzyszy Pukie. Na tej samej zasadzie kuzynem Lejzorka jest krawiec z dykteryjki opowiedanej w cukierniach Warszawy lat przed I wojną światową. Malarzowi Leonhardowi, karcącemu go, że zbyt długo szyje spodnie — podczas gdy Pan Bóg stworzył świat w kilka dni, krawiec odpowiedział filozoficznie.

— Niech pan popatrzy na ten świat i na te spodnie... Dykteryjka z Warszawy razem z polskim wojskiem dotarła w czasie II wojny światowej do Anglii. No i proszę: można ją przeczytać w sztuce Becketta. Nie tylko bowiem krawcy — damscy i mężczyźniani przemierzają świat. Opowieści o nich także.

Zaraz, za chwilę — stanie przed Państwem Lejzorek Rojtszwaniec, czyli Každy. Popatrzcie na niego uważnie. Pod teatralną szminką odnajdziecie twarz — wiele twarzy uciekinierów ze swoich czasów. Musieli Państwo ich spotkać na drogach, bezdrożach i manowcach życia. w świecie, ciągle młodym, ciągle niespokojnym. Nie kłamie żydowskie przysłowie:

Gdyby Pan Bóg mieszkał w Dukli
To by szyby mu wytlukli.

Ale szyby to już wyłącznie zmartwienie Pana B. Lejzorek ma dosyć zmartwień i kłopotów. Wystarczy ich i dla was.

Ryszard Marek Groński

ILIA ERENBURG (1891—1967) prozaik, poeta, publicysta, eseista. Urodził się w Kijowie w mieszczańskiej rodzinie żydowskiej, wychował w Moskwie. W latach gimnazjalnych zetknął się z działalnością rewolucyjną (był kolporterem nielegalnej prasy). Za przynależność do partii bolszewickiej został usunięty z gimnazjum i oddany pod nadzór policji. W 1909 r. odwiedził Lenina.

W 1910 roku po raz pierwszy wyjechał na dłużej za granicę. Wtedy zetknął się z dziełami impresjonistów i z ekspresjonizmem niemieckim. Odwiedzał muzea, nawiązał znajomości i przyjaźnie z malarzami (Picasso, Léger, Modigliani, Rivera) i poetami francuskimi (Apollinaire, Jammes), Pracuje fizycznie, by utrzymać się w Paryżu: „Paryż mnie wzbogacał, rujnował, stawiał na nogi i obalał na ziemię”. (Ludzie, lata, życie). Píše wiersze, eseje, artykuły. Wydaje dwa tomy poezji z ilustracjami Diego Riveri.



Postanowiłem napisać powieść satyryczną. Jej bohater — krawiec z Homla Lejzorek Rojtszwaniec, którego los rzuca z jednego kraju do drugiego...(...) w rozpacz postanawia wyjechać do Palestyny.

W latach poprzedzających I wojnę światową odchodzi od środowiska rewolucjonistów. Po krótkim pobycie w Rosji pisze poemat *Modlitwa o Rosję* (1918). W 1919 roku wyjeżdża z żoną na Krym. Dzięki staraniom przyjaciół udaje mu się, drogą okrężną przez Danię, wyjechać do Francji. Mieszka w Paryżu, w Brukseli, a w l. 1922—23 w Berlinie. Jest to bardzo owocny twórczo okres. Píše bardzo dużo, m.in. *Książkę dla dorosłych*, *Trust O.E.*, *Trzyście fajek*, *Niezwykłe przygody Julio Jurenity*, reportaże *Listy z kawiarni*, artykuły. Jest bywalcem kawiarni artystów rosyjskich „Dom Sztuki”, poznaje Borysa Pilniaka, Aleksego Tołstoja, Sergiusza Jesienina, spotyka Majakowskiego, Pasternaka, Cwietajewą, nawiązuje przyjaźń z Julianem Tuwimem. Dużo podróżuje. W Pradze poznaje Jaroslava Seiferta i Władysława Vančurę. W 1924 roku w Moskwie wygłasza szereg odczytów o Europie Zachodniej. Píše powieść *Rwacz*. Ciężko przeżywa śmierć Lenina. W następnym roku wyjeżdża do Włoch i pisze książkę *Lato 1925* („najsmutniejszą z wszystkich moich książek”). Poznaje Izaaka Babla, którego obok Hemingwaya będzie darzył największym szacunkiem. We Francji i w Niemczech zawiera wiele nowych artystycznych znajomości, m.in. z Gide'm, Joycem, Aragonem, Malraux, Tollerem, Döblinem. Austriacki reżyser Georg Pöbst kręci film według powieści Erenburga *Miłość Joanny Ney*. W 1927 roku pisze, a w 1928 wydaje w Paryżu własnym sumptem powieść *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca*. Wyjeżdża do Anglii i na krótko do ZSRR, gdzie wydaje tom fotoreportaży *Mój Paryż*. Podróżuje po Europie, w Paryżu uczestniczy w przygotowaniach do Kongresu Pisarzy w Obronie Kultury, który obradował w czerwcu 1935 w Paryżu, z udziałem m.in. Barbusse'a, Gide'a, Brechta, Nexö, Huxley'a, A. Seghers, H. Manna. Zostaje wybrany do władz Kongresu. W 1936 roku jest korespondentem *Izwestii* w Hiszpanii. Obowiązki korespondenta wojennego zmuszają go do stałej zmiany miejsca. Krąży między Hiszpanią i Francją. W 1937 jedzie do Tbilisi, by uczestniczyć w jubileuszu Szoty Rustawelego. Wraca do Paryża. W 1940 roku policja poleca Erenburgowi opuścić Francję. Ekstradycji przeszkodziły okupacja Holandii i zajęcie Belgii przez Hitlera. Píše powieść *Upadek Paryża*, którą drukuje w miesięczniku *Znamia* po osobistej interwencji u Stalina, który aprobejuje całość powieści do druku (1941). W dniu napaści hitlerowskiej na ZSRR pisze artykuł „W pierwszy dzień”, a wkrótce wydaje tom antyfaszystowskich pamfletów pt.: *Wściekłe psy*. Za *Upadek Paryża* otrzymuje nagrodę państwową (1942), którą przekazuje na potrzeby frontu. Tom po tomie ukazuje się jego publicystyka antywojenna (*Słowo — oręż*, artykuł *Na Berlin!*). Po wyzwoleniu rzuca się w wir intensywnej pracy pisarskiej i zaczyna podróżować. Od okresu przedwojennego E. posiadał statut legalnego emigranta, żył na swoistej długoletniej delegacji zagranicznej. Po wojnie uczestniczy w ruchu obrońców pokoju. W 1948 roku odwiedza Polskę (nie po raz pierwszy), we wrześniu 1948 bierze udział w Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu. W tomie *Głos pisarza* ogłasza swoje artykuły w obronie pokoju. Píše powieść *Burza*. W 1949 roku w „Prawdzie” ukazuje się jego artykuł *Wielkie uczucia* poświęcony Stalinowi. W 1953 otrzymuje nagrodę stalinowską. W latach pięćdziesiątych pochłaniają go intensywne prace w Światowej Radzie Pokoju, podróżuje po całym świecie. Píše *Odwilż* (1954—56), powraca do poezji. W 1961 drukuje trzyczęściową powieść — pamiętnik *Ludzie, lata, życie*. W 1962 zaczynają się ukazywać *Dzieła zebrane* (w 9 tomach), w 1965 ogłasza szóstą końcową część pamiętnika *Ludzie, lata, życie*, a w 1967 wychodzi dziewiąty tom *Dzieł*. Jest to rok śmierci pisarza.

M.D.

„Nie włączyłem tej książki do moich dzieł zebranych nie dlatego, że uważam ją za słabą lub wyrzekam się jej, ale dlatego, że po nazistowskich bestialstwach publikacja wielu satyrycznych stron utworu wydaje się mi przedwczesna.”

I. Erenburg, *Ludzie, lata, życie*, Moskwa 1967, t. 9

Ilia Erenburg

ROK 1927

Rok 1927 nie obfitował w wydarzenia na skalę światową. Sir Henry Deterding, który nie mógł darować Związkowi Radzieckiemu nacjonalizacji przemysłu naftowego, doprowadził wreszcie do zerwania stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanią a ZSRR. Amerykanie stracili Sacco i Vanzettiego — w Paryżu burzliwa demonstracja protestacyjna usiłowała przedostać się pod ambasadę amerykańską. André Citroën oznajmił uroczystie, że jego zakłady wypuszczają tysiące samochodów dziennie. W Warszawie biały emigrant zabił ambasadora radzieckiego, Wojkowa. Na ekranach Paryża ukazał się pierwszy film mówiony bodaj że „Don Juan”. W Berlinie odbył się wiec zwolenników Hitlera; Niemcy wprawdzie znajdowały się w okresie dobrobytu, ale mówcy wołali o „przestrzeń życiową na Wschodzie”. W Moskwie rappowcy powtarzali: „Trzeba koniecznie zerwać wszystkim maski” — do masek zaliczali także i twarze wielu pisarzy. (Zresztą wtedy jeszcze wszystko ograniczało się do artykułów w czasopiśmie).

I. Erenburg

Andrzej Drawicz

ILIA ERENBURG

Wśród pisarzy, którzy nie byli związani z żadnym określonym ugrupowaniem, ciekawie i kontrowersyjnie zarysowała się indywidualność ILJI ERENBURGA. Przedwojenny konspirator gimnazjalny i młodzieńczy emigrant polityczny, zadowolony w paryskich kregach cyganerii artystycznej i zaprzyjaźniony z wieloma wybitnymi europejskimi twórcami, zajął po powrocie do kraju postawę sceptycznego obserwatora, wahającego się między aprobatą a odrzuceniem nowego systemu. W rewolucji akceptował bez zastrzeżeń burzycielską siłę, rozmach niszczenia starego i ustanawiania nowego porządku. Obawiał się natomiast, że wniesie ona uniformizację, bezdusność i suchy ascetyzm. Te nadzieje i obawy znalazły bardzo oryginalny wyraz w powieści *Niezwykłe przygody Julio Jurentio* (1922), będącej uniwersalnym zbeletryzowanym pamfletem na europejską cywilizację we wszystkich jej głównych odmianach — a także na rosyjską rewolucję w jej wczesnym stadium rozruchanych żywiołów i zmieszanych porządków. Wprowadzając do książki i nazywając po imieniu siebie samego, jako jednego z adeptów meksykańskiego mistrza Jurenity, będącego upostaciowaniem idei wszechogarniającego anarchizmu, Erenburg wyrażał jednocześnie charakterystyczne dla wielu twórców tego okresu obawy przed konsekwencjami NEP-u. Zajmował tu stanowisko bliskie grupie futurystów — LEF-owców, był zresztą gorącym zwolennikiem konstruktywizmu, który propagował w wydawanym przez siebie w Berlinie piśmie „Wieszcz”. W następnych latach Erenburg staje się jednym z najruchliwszych i najpłodniejszych pisarzy tego okresu; zdobywa rozgłos jako świetny publicysta i reporter, pisze szereg powieści, w których daje znowu wyraz przeświadczeniom o nadciągającym upadku Europy (*Trust D. E.*), a także obawom przed powracającą falą NEP-owskiego mieszczaństwa i zasadzkami, które czyhają na rewolucję ze strony starego świata (*Rwacz*, *Życie*

i śmierć Mikołaja Kurkowa, W przechodniej uliczce). Stałym motywem będzie tu dramatyczna sprzeczność między jednostkami mającymi poczucie silnie zarysowanego i zazdrośnie strzeżonego indywidualizmu a naciskiem dawnego lub nowego otoczenia. Takie stawianie sprawy pozwala w utworach Erenburga zawsze odczuwać wyraźnie — maskowaną awanturyczną fabułą i sensacyjną intrygą — obecność samego autora, z jego niespokojną umysłowością i dociekliwym sceptycyzmem. Kolejne książki stanowią prezentację różnych etapów życia duchowego pisarza, są fragmentami jego osobistych zwierzeń, nieraz paradoksalnych i zaskakujących. Jedną z takich najciekawszych książek—wyznań jest **Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca** (1928), powieść, która wieńczy i zamyka wczesny okres twórczości Erenburga, tragigroteskowym, lirycznym i śmiesznym zarazem akcentem. [...]

Literatura radziecka 1917—1967, Pisarze rosyjscy

TRUDNE MIESIĄCE 1949 ROKU

[...] Od początku lutego 1949 roku przestano mnie drukować, moje nazwisko skreślano z artykułów. Tego rodzaju sytuacje były mi dobrze znane i każdej nocy czekałem na dzwonek do drzwi. Telefon zamilkł. Tylko bliscy przyjaciele pytali o zdrowie. Ostrożniejsi znajomi dzwonili z automatów, chcąc dowiedzieć się, czy już jestem aresztowany. Kiedy usłyszeli „słucham”, odkładali słuchawkę.

W marcu 1938 roku z trwogą nadsłuchiwałem windy. Miałem, jak wtedy wiele innych osób, przygotowaną walizeczkę z dwoma zmianami bielizny. Wówczas chciało mi się żyć. W marcu 1949 roku już nie myślałem o bieliznie i czekałem na rozwój wypadków prawie obojętnie. Może było to związane z faktem, że nie miałem już 47 lecz 58 lat. Zdążyłem się już zmęczyć, zaczynała się starość. Może i dlatego, że historia się powtarzała, a po wojnie, po zwycięstwie nad faszyzmem, to co się działo, było szczególnie nie do zniesienia.

Kładliśmy się późno, właściwie nad ranem. Myśl, że przyjdą i obudzą, była okropna. Kiedyś zadzwoniono do drzwi o drugiej w nocy. Luba poszła otworzyć. Nie powiedziałem ani słowa, tylko popatrzyłem na nią. Okazało się, że to kierowca Konstantego Simonowa, przysłany przez jego żonę, która myślała, że Simonow jest u nas.

W końcu marca przybiegł ktoś z przyjaciół i zaskoczony moją obecnością powiedział, że wczoraj pewna ważna osoba na zebraniu literackim ogłosiła: „Mogę przekazać wspaniałą nowinę: został zdemaskowany i aresztowany kosmopolita numer 1 — Ilia Erenburg.”

Napisałem krótki list do Stalina, że od dwóch miesięcy mnie nie drukują, a wczoraj wysoko postawiona osoba zawiadomiła o moim aresztowaniu. Prosiłem o spowodowanie, aby moja sytuacja została wyjaśniona. Chciałem tylko jednego, żeby skończyła się ta niepewność. Zostawiłem list w okienku dyżurki kremłowskiej.

Następnego dnia zatelefonował do mnie Malenkow. Dobrze pamiętam tę rozmowę.

— Pan pisał do Stalina. On mi polecił zatelefonować do Pana. Proszę powiedzieć, skąd to wszystko się wzięło?

— Nie wiem. Chciałbym Was o to zapytać.

— Dlaczego nie zwróciliście się z tym wcześniej?

— Rozmawiałem z towarzyszem Pospiełowem. To wszystko, co mogłem zrobić.

— Dziwne. Towarzysz Pospiełow jest takim wrażliwym człowiekiem, a nic nam nie powiedział.

Kilka lat później Pospiełow powiedział mi, że informował o mojej sytuacji, ale to nie odniosło skutku.

Od razu rozdzwonił się telefon. Dzwoniono z różnych redakcji, że zaszło nieporozumienie, że wszystko wydrukują i proszą o następne teksty.

Ludi, gody, żizń, Moskwa 1967, t. 9



Nie wiem, czy to cecha mojej natury, czy coś, co właściwe jest wszystkim, ale wiele rzeczy traktowałem inaczej, zależnie od tego, czy się znajdowałem w Paryżu, czy w Moskwie. W Moskwie myślałem o prawie człowieka do skomplikowanego życia duchowego, o tym, że sztuki nie wolno brać pod jeden strychulec; natomiast w Paryżu końca lat dwudziestych dusiłem się — nazbyt już wiele było komplikacji słownych, wydumanych tragedii, programowej alienacji.

Ilia Erenburg, Ludzie, lata, życie, Czytelnik, Warszawa 1966

Występując w radiu w dniu moich 70-tych urodzin powiedziałem czytelnikom: dotąd będę mówił, że jestem Żydem, dopóki na świecie będzie istniał choćby jeden antysemita. Nie nacjonalizm poddyktował mi te słowa, lecz moje rozumienie godności ludzkiej.

Ludi, gody, żizń, Moskwa 1967, t. 9

Andrzej Ozga

LEJZORKA PIEŚŃ MIŁOSNA

Znowu trzeba iść w nieznanie
Byle dalej, na kraj świata
A na sercu skołatany
Jeszcze jedna, wielka Łata.

Moje serce obolałe
wciąż nie może pojąć tego...
Ciągłe pyta: Co się stało?
Ciągłe pyta się: Dlaczego?

Moje serce pyta czemu...?
Przecież miłość — to nie, spodnie
żeby nosić ją samemu
żeby nosić ją samotnie...

Chciałem kochać, wielbić, pałać
A to wszystko na nic, na nic...
Czy tak skończyć się musiała
nasza miłość, proszę Pani?!

Lecz czyż na tym dziwnym świecie
Na tym świecie zwariowanym
może szczęście dać kobiecie
Prosty Krawiec Mężczyźniacy?

Czy kobiecie ukochanej
może szczęście dać miłosne
Prosty Krawiec Mężczyźniacy
— i w dodatku — niski wzrostem?

Znowu trzeba iść w nieznanie
Byle dalej, na kraj świata
A na sercu skołatany
Jeszcze jedna Wielka Łata.

SĄD

LEJZOREK:

Nazwisko me — Rojtszwaniec —
w dzisiejszą trafia modę
Choć ma żaloszny „kraniec”
lecz za to lepszy „przodek”.

Bo „ROJT” czerwony znaczy, a ...
kto dziś z czerwonym przodkiem
ten dziarsko się przez życie pcha,
przeżywa chwile słodkie.

SĘDZIA: Wyjaśnić, bardzo proszę, mi
co znaczy samo „SZWANIEC”?

PROKURATOR: Wyjaśnić nie podobna gdy
na sali siedzą Panie!...

PRZYSIĘGLI: Nazywa się Rojtszwaniec
i w tym jest rzeczy sedno
że złożyć jest się w stanie
z dwóch słów nazwisko jedno.

Zaś w tym przypadku, wredny szpas
bo jasne jest jak słońce
że prowokacją mierzy w nas
ROJT-SZWAŃCA przodek z końcem.

PUBLICZNOŚĆ: — Bo samo „ROJT” tak dźwięczy w nas
jak hymn zwycięskich, wolnych mas
— Bo samo „ROJT” to ludu gniew
to sztandar w który wsiąkła krew...
— Bo samo „ROJT” nam pachnie tak
jak najczerwieńszy polny mak

TUTTI: — Zaś „SZWANIEC” to plugastwo, zgrzyt...
Po prostu mówić wstyd!

SĘDZIA: Co znaczy „SZWANIEC”? Może mi
wyjaśnić kto spróbuje?

FENIUSIA: W imieniu tu obecnej PŁCI
Stanowczo protestuję!!!

SALA: Nazywa się Rojtszwaniec
i samym już nazwiskiem
podważa zaufanie
do władzy bolszewickiej
To brudna i plugawa gra
To wrogów wredna zmowa
Więc odciąć trzeba się raz, dwa...
i ostro napiętnować!

WSZYSCY: — Bo ludziom pracy nie jest G a n c
gdy ma się z „ROJT” połączyć „SZWANIEC”
— Dobrego nic nie wyjdzie stąd
gdy „ROJT” ze „SZWAŃCEM” stworzą front
— Bo „ROJT” to tchnienie przyszłych dni
to okrzyk ludu miast i wsi
— Zaś „SZWANIEC” to po prostu krach ...
Pomyśleć nawet strach.

Kierownik techniczny: ADAM SADURA

Zastępca kierownika ds. eksploatacji: JERZY LASKOWSKI
Brygadier sceny Teatru Polskiego: KAZIMIERZ BLACHARSKI

Kierownicy pracowni:

krawieckiej damskiej: WŁADYSŁAWA MASZTALERZ
krawieckiej męskiej: GRZEGORZ RAGAN
perukarskiej: ZOFIA HEJNE-BREGULLA
szewskiej: JERZY PORZYCZEK
modelarskiej: ANDRZEJ GEMBORYS
stolarskiej: JERZY DOMŻALSKI
malarskiej: MAREK BAZYŁOW
tapicerskiej: WŁODZIMIERZ POMORSKI
ślusarskiej: LESZEK NOWAK
elektroakustycznej: HUBERT BREGULLA
elektrotechnicznej: KAZIMIERZ PIĄTEK

Kierownik Biura Obsługi Widzów:

NINA KAISER

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje codziennie w godz. 9—16
Biuro Obsługi Widzów ul. Zapolskiej 3, tel. 387-89 oraz 386-53, w. 91.

Redakcja programu: Maria Dębicz

Projekt okładki: ANDRZEJ PAĞOWSKI

Przeźrocza wykorzystane w przedstawieniu wykonał artysta fotografik — WŁODZIMIERZ KRZEMIŃSKI

TEATR POLSKI
ul. Zapolskiej 3
50-032 Wrocław

TEATR KAMERALNY
ul. Świdnicka 28
tel. 44-62-01

WZGraf. Z-d 2, zam. 254/90, n. 10 000

Cena: 2000 zł

Zo zbiorów
Działu Dokumentacji ZO ZASP

ŚWIAT W ZASIĘGU RĘKI

POŁĄCZENIA LOTNICZE

(w mln zł)

New York	— 4,9	Colombo	— 10,5
Chicago	— 5,7	Bangkok	— 8,9
San Francisco	— 7,5	Bali	— 10,8
Toronto	— 5,7	Tokyo	— 13,6
Vancouver	— 7,5	Singapore	— 7,9
Sydney	— 10,8	Rio de Janeiro	— 10,2
Melbourne	— 10,8	Buenos Aires	— 10,8
Auckland	— 13,8	Nairobi	— 8,7
Kathmandu	— 8,9	Johannesburg	— 11,0
Delhi	— 8,2	Lagos	— 7,8
Hong Kong	— 8,7	Accra	— 8,6

* Zapewniamy program turystyczny i rezerwację hoteli we wszystkich rejonach świata!

Połączenia autobusowe: Paryż, Amsterdam, Frankfurt, Hamburg, Berlin, Wiedeń, Oslo, Istambuł.

PRZELOTY DOKOŁA ŚWIATA

Bali/Singapore/Bali	10,9 mln zł
Delhi/Bangkok/Hong Kong	13,2 mln zł
Kathmandu/Bangkok/Chiang Mai	13,6 mln zł
New York/Guatemala/Mexico/Miami	13,8 mln zł
Hong Kong/Manila/Tokyo/Bangkok	14,9 mln zł
Vancouver/Hawaii/Fidji/Sydney	15,6 mln zł
Singapore/NowaZelandia/Bali/Bangkok	16,5 mln zł

Przeloty renomowanymi liniami lotniczymi: British Airways, KLM, Lufthansa.

TEL. 309-49 WROCLAW

RYNEK RATUSZ 26

CZEKAMY NA KLIENTÓW od 10.30 do 16.30.

HAISIG & KNABE

Telegram!!!

Wakacje w Alpach, windsurfing, żagle, górskie szlaki. Komfortowe pensjonaty. Tanio i bez kłopotów wizowych. Wyjazd — choćby jutro!!!

ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP

WYKREPISTY
BEZPŁATNY



TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

ILIA ERENBURG

**BURZLIWE ŻYCIE
LEJZORKA ROJTSZWAŃCA**

przekład Roman Zawadzki

Ilia Erenburg (1891—1967) napisał „Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca” w 1927 roku, w Paryżu. W powieści, uważanej za jedną z najlepszych w bogatym dorobku autora, maluje Erenburg satyryczno-panoramiczny obraz Rosji w okresie NEP-u i cywilizacji europejskiej lat 1924—27. Jest to wizja pełna sprzeczności i konfliktów, oglądana przez pryzmat losu jednostki. Lejzorek — mały, biedny krawiec z Homla, literacki kuzyn Szwejka, Kubusia Fatalisty, Chaplina, Gelsominy z „La strady”, łaknący spokojnego życia, zostaje wmieszany w cykl perypetii, które czynią zeń obieżyświata mimo woli. Poszukuje sprawiedliwości, prawdy i porządku, a doświadcza krzywd, upokorzeń i ogólnego braku harmonii w otaczającym świecie. Jest pechowcem, który wpada na mielizny życia, nawet wtedy, gdy wydaje mu się, że kroczy „pryncypalną ulicą” historii. Sceptyczny racjonalista Lejzorek sprzeciwia się swoim nieszczęściom, kpiąc ze wszystkich i ze wszystkiego.

W gorączkowym poszukiwaniu własnego miejsca bezowocnie zmienia rodzaje zajęć, mecenasów, miejsca pobytu (Rosja, Polska, Niemcy, Francja, Anglia, Palestyna) i swoje „emploi” (pracownik gubernialnego wydziału i nadzoru nad rozmnażaniem królików, literat, cyrkowy dubler itd.). Niesłuszne oskarżenia i smutna więzienna edukacja utwierdzają bohatera w przekonaniu o absurdalności i groteskowości otaczającego świata, a wszelkie próby przystosowania przynoszą rozczarowania, poniżenia i klęskę.

Jan Szurmiej, współautor adaptacji, reżyser i choreograf „Lejzorka” dał się poznać wrocławskiej publiczności jako twórca cieszących się powodzeniem i nagrodzonych przedstawień: „Sztukmistrz z Lublina” w Teatrze Współczesnym i „Ósmy krąg” w Teatrze Polskim. Scenografię zaprojektował Krzysztof Baumiller, kostiumy Marta Hubka. Ballady do muzyki Janusza Tylmana napisał Andrzej Ozga.

W postać tytułową wcieli się Krzysztof Dracz.

Premiera na scenie Teatru Polskiego w czerwcu 1990 r.

Przedprzedaż biletów w kasie Teatru Polskiego ul. G. Zapolskiej 3 w godz. 12.00—14.30 i 15.00—19.00

Biuro Obsługi Widzów przyjmuje zamówienia w godz. 9.00—16.00 tel. 387-89.